



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

X kadencja

# Zapis stenograficzny

z posiedzenia  
Komisji Rolnictwa  
i Rozwoju Wsi (5.)

14 stycznia 2020 r.

Porządek obrad:

1. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku drobiu w związku z wystąpieniem wirusa H5N8 w niektórych regionach kraju..

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący  
Jerzy Chróścikowski)

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Szanowni Państwo, pozwolicie, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mamy już piąte posiedzenie w tej kadencji.

Mamy dzisiaj do rozpatrzenia jeden punkt. Jest to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku drobiu w związku z wystąpieniem wirusa H5N8 w niektórych regionach kraju.

Co prawda to się coraz bardziej rozszerza, wcześniej, jak myśmy pisali punkt porządku, było mniej... Oby nie objęło całej Polski.

Serdecznie witam na posiedzeniu pana ministra Szymona Giżyńskiego, jak również: pana Jerzego Dąbrowskiego, dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w ministerstwie rolnictwa; panią Aleksandrę Szelańską, zastępcę dyrektora Departamentu Finansów w ministerstwie rolnictwa; panią Ewę Domańską, naczelnik Wydziału Produktów Zwierzęcych w Departamencie Rynków Rolnych, też w ministerstwie rolnictwa; pana Jacka Parszewskiego, głównego specjalistę w Wydziale Produktów Zwierzęcych w Departamencie Rynków Rolnych w ministerstwie rolnictwa; pana Marcina Wrońskiego... Nie ma, tak? Nie ma. Witam pana Bogdana Kopkę, głównego lekarza weterynarii. Również jest pan... O, przed chwilą pana wyczytałem – wracam do pana Marcina Wrońskiego, zastępcy dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Jak również witam pana Krzysztofa Niemczuka, dyrektora Państwowego Instytutu...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego. Witam panią prof. Agnieszkę

Wrzochalską, przedstawicielkę Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego. Witam pana Marka Adamiaka, dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli. Jest również pan Jerzy Dawidek, doradca techniczny w Najwyższej Izbie Kontroli. Czyli mamy już 2 przedstawicieli NIK. Jest również pani Monika Piątkowska, prezes Izby Zbożowo-Paszowej, którą witam. Jest z nami – witam – Stefan Chrzanowski, dyrektor Biura Ogólnopolskiego Związku Producentów Drobiu „Poldrób”. Witam również dyrektora generalnego Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, pana Dariusza Goszczyńskiego. I witam pana Andrzeja Danielaka, prezesa Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu.

Witam kolegów senatorów, bo pań nie ma. Witam wszystkie media, które zechciały uczestniczyć w naszym posiedzeniu.

W związku z tym, że rzeczywiście jesteście bardzo zaniepokojeni... Pamiętam, że na ostatnim posiedzeniu pan wiceprzewodniczący zgłosił wniosek o udzielenie odpowiedzi. Ja zobowiązałem się, że dopełnię formalności, i to na tym posiedzeniu jest. Tak że, Panie Przewodniczący, pana wniosek jest realizowany.

Proszę pana ministra Szymona Giżyńskiego o informację dodatkową, o uszczegółowienie informacji, którą mamy na piśmie. Proszę, Panie Ministrze.

**SEKRETARZ STANU**  
**W MINISTERSTWIE ROLNICTWA**  
**I ROZWOJU WSI**  
**SZYMON GIŻYŃSKI**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!  
Szanowni Państwo!

Informacja jest w sensie formalnym krótka, ale odnosi się do wielu szczegółów. Jestem tutaj w otoczeniu osób, których pan przewodniczący był łaskaw powitać, a które na pewno spełnią państwa oczekiwania w zakresie bardzo szczegółowych informacji wraz z potrzebnym, jeżeli będzie taka potrzeba, szczegółowym komentarzem.

Ja chcę dokonać zgodnie z intencjami i prośbą pana przewodniczącego wprowadzenia – ogólnego w sensie założeń, ale też konkretnego w odniesieniu do pewnych poszczególnych informacji.

Dopiero od kilku tygodni jesteśmy w zderzeniu z ptasią grypą. Od razu warto zauważyć pewną istotną różnicę w stosunku do ostatniego ataku grypy ptaków na obszarze Polski, który miał miejsce między grudniem 2016 i marcem 2017, czyli w sezonie zimowo-wiosennym czy też zimowym na przełomie lat. Mam nadzieję, że to samo się wydarzy teraz, czyli że też okres pobytu grypy ptaków będzie stosunkowo, w odniesieniu do innych doświadczeń, relatywnie krótki. Ale jest pewna zasadnicza różnica, która budzi określony i ważki niepokój. Ta różnica polega na tym, że grypa ptaków w poprzednim okresie, kiedy to zlokalizowano i rozpoznano 65 ognisk w gospodarstwach hodowlanych... Towarzyszyło temu rozpoznaniu aż 68 ewidentnych śladów grypy ptaków u ptactwa dzikiego. I wszystkie protokoły z tamtych czasów pokazują ewidentny kierunek – od zarażonego ptactwa dzikiego w kierunku chowu, w kierunku gospodarstw hodowlanych. My mamy w tej chwili rozpoznaną sytuację zupełnie odwrotną albo prawie zupełnie odwrotną, dlatego że ognisk mamy na dzisiaj 11 – licząc od 31 grudnia ub.r. do wczoraj, ale praktycznie do dzisiaj, bo dzisiaj nic się nowego nie pojawiło – w znanych państwu miejscach, to jest w województwach lubelskim, wielkopolskim i ostatnio, niestety, także w zachodniopomorskim. A więc jest 11 ognisk i tylko 1 przypadek – i to też nie do końca ukierunkowany – został rozpoznany w odniesieniu do ptactwa dzikiego. Chodzi o zbadanego jastrzębia. Ale nie ma jednoznacznego potwierdzenia, z jakiego kierunku to zarażenie przyszło. Czy przyszło od zarażonych tuszek drobiowych, czy odwrotnie? Póki co nie jesteśmy tego w stanie ustalić. Czyli są to – jak na doświadczenie, które mamy z grypą ptaków – okoliczności niewyjaśnione.

Podobnie w ostatnim ataku ASF, od 15 listopada ub.r. też się pojawiły okoliczności do dzisiaj niewyjaśnione, niezwykle zagadkowe, pobudzające wyobraźnię i pewne podejrzenia co do, w cudzysłowie, sytuacji niezwyklej czy do tej pory nierozpoznanej. Czyli ten przeskok o 300 czy 360 km z ogniska czy ognisk i przede wszystkim od przypadków do przypadku. Bo na szczęście w tej chwili w województwie dolnośląskim, lubuskim i wielkopolskim ognisk ASF nie ma.

Wracając do grypy ptaków... Powiedziałem o ogniskach. Oczywiście państwo też już doskonale wiedzą, że w gospodarstwach będących ogniskami tego wirusa utrzymywano głównie indyki, a także w przypadku tego ataku w Wielkopolsce w powiecie Ostrów Wielkopolski kury nioski, były jeszcze perliczki, kaczki, gęsi.

Tutaj będą też koledzy, a zwłaszcza pan minister Bogdan Konopka, a także pan dyrektor prof. Krzysztof Niemczuk, mówić o pewnych aspektach już czysto weterynaryjnych, dotyczących konkretnych badań, a także innych skorelowanych z tym zagadnień. Są koledzy z rynków rolnych, państwo, którzy będą też mówili o skutkach handlowych. Ja przedstawię tylko taki mały wstęp.

W okresie od stycznia do listopada 2019 r. Polska wyeksportowała ponad 1 milion 600 tysięcy ton żywca, mięsa i podrobów oraz przetworów drobiowych. O 11% niż w analogicznym okresie roku 2018... Dla pewnej orientacji handlowej – to też są fachowcom, czyli państwu, doskonale znane dane – podam, że kraje Unii Europejskiej partycypowały w naszym eksporcie w 71%, co daje ponad 1 milion 200 tysięcy ton; a spośród krajów trzecich: Ukraina w 7%, Republika Południowej Afryki w 3%, Hong Kong w 2%. Tutaj o pewnych sytuacjach rynkowych jeszcze nie możemy mówić dokładnie, ale państwo na pewno przedstawia, jeżeli będzie taka potrzeba, szczegółowe dane, czego się możemy spodziewać, czyli gdzie nie wejdziemy, gdzie eksport ustanie z racji działających przeciwko nam świadectw weterynaryjnych, które są umocowaniem konkretnych produktów na konkretnych rynkach. Z rynkami azjatyckimi mamy podpisane te świadectwa i uzgodnione na takim poziomie... Bo te państwa nie uwzględniają regionalizacji, którą uwzględniają państwa Unii Europejskiej – i tutaj nie możemy się spodziewać jakiegось załamania eksportu, ponieważ regionalizacja, jak wszyscy wiedzą, dotyczy tylko województw, gdzie wystąpił wirus.

Ale w przypadku państw azjatyckich, np. Chin i pozostałych – z wyjątkiem Hong Kongu – dotyczy to całego obszaru państwa.

W pierwszych tygodniach, kiedy pojawiła się w Polsce grypa ptaków, nie zaobserwowaliśmy jakichś wstrząsów cenowych w sensie spadku cen drobiu, nawet w niektórych sytuacjach ceny nieco wzrosły – ceny kurcząt typu brojler o niespełna 2%, tuszki patroszone o niespełna 6%, ćwiartki z kurczaka o niespełna 4% oraz filety z piersi kurczaka o 1,2%. To jest ważna informacja z punktu widzenia i prognoz, i doświadczeń handlowych – że w krajowej strukturze produkcji mięsa drobiowego ponad 90% stanowi mięso z brojlerów kurczych i indyków, co też miało jakieś odzwierciedlenie czy potwierdzenie, w cudzysłowie oczywiście, w ataku tego wirusa w miejscach, gdzie się ta sytuacja w Polsce zaczęła. Bo na Lubelszczyźnie były to indyki i pozostały drób, w przypadku Wielkopolski, to jest powiatu Ostrów Wielkopolski, była to zdecydowanie koncentracja chowu kurzego – w całym powiecie ponad 1 milion tych zwierząt, czyli kur, brojlerów i niosek. Taka jest sytuacja.

O dokładnych reakcjach i działaniach weterynarii, o tym, ile do tej pory ptaków zostało, mówiąc dosłownie – bo takiego języka się używa, bardzo przykrego, bo taka jest technika – zagazowanych czy utylizowanych w dalszej kolejności... Ponieważ to się zmienia, to cały czas proces jest nadzorowany przez weterynarię i państwo mają na ten temat świeże informacje dosłownie z godziny na godzinę, bo nawet nie z dnia na dzień. Chcę powiedzieć, że służby weterynaryjne i wszystkie okoliczne... Pan minister Konopka na pewno będzie mówił tutaj o tym, jak sprawnie działają lekarze powiatowi i wojewódzcy. Pan dyrektor prof. Krzysztof Niemczuk na pewno będzie mówił o tym, jak mocno zaangażowany jest instytut w Puławach, ale w pewnej korelacji także z naszymi laboratoriami w terenie, np. z laboratorium w Poznaniu. Cała nasza infrastruktura badawcza, pomocnicza i personel weterynaryjny działają bardzo sprawnie, z wielkim poświęceniem i, myślę, bardzo skutecznie jak na te okoliczności.

Ja w tej chwili czy w odpowiednim momencie oddam głos, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, i państwo o te aspekty uzupełnią moją wypowiedź, bo one są bardzo ważne i relacjonują całościowy, bardzo istotny dla oceny sytuacji,

obraz właśnie tego, co się dzieje w zakresie walki z gripą ptaków.

Mogę tylko powiedzieć, nie ulegając pokusie jakichś takich wycieczek wyobraźni... Pewnie to będzie i jest przedmiotem badań i dociekań. Instytuty, ale nie tylko instytuty, bo i odpowiednie służby w państwie, bardzo nad tym pracują. Bo, mówiąc w cudzysłowie: wirus nie mógł wybrać lepiej niż wybrał, prawda? Nagle w sumie nieduża wioska w powiecie lubartowskim... Ni stąd, ni zowąd cała Polska dowiaduje się, że tam jest ponad 100 tysięcy indyków i jest to pierwszy przypadek grypy ptaków w Polsce. Powiat Ostrów Wielkopolski w województwie wielkopolskim – wiadomo, że bardzo ważnym dla polskiego rolnictwa w wielu aspektach – gdzie jest ponad 1 milion kur... Nagle strzał. A więc to są też bardzo zastanawiające i bardzo groźne przypadki – po takim wstępnym rozpoznaniu.

I to wszystko, co robimy ze strony ministerstwa rolnictwa, ze strony służb weterynaryjnych, ze strony instytutów, w tym instytutu w Puławach, jest robione także po to, żeby dociec przyczyn, bo przecież ich potwierdzenie ułatwia i gwarantuje optymalny sposób zwalczania grypy ptaków.

Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, jaką państwu bardzo dokładnie – w sensie: informacji, które zaraz potwierdzą i jeszcze rozszerzą koledzy, i takich kluczowych tez – przedstawiłem. Dziękuję uprzejmie.

**PRZEWODNICZĄCY  
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Czy ktoś z ministerstwa chciałby jeszcze zabrać głos?

**GŁÓWNY LEKARZ WETERYNARII  
BOGDAN KONOPKA**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Główny lekarz weterynarii.)

Ja jeszcze może uzupełnię. O czym pan minister nie powiedział? To nie jest informacja, która nas cieszy, ale 9 stycznia i w dniu przedwczorajszym wystąpiła grypa ptaków na Słowacji

w gospodarstwie przyzagrodowym, też bez przypadków potwierdzonych u ptactwa dzikiego, jak również na Węgrzech w stadzie indyków liczącym prawie 55 tysięcy sztuk. Szczep wirusa wysoce zjadliwej grypy ptaków potwierdzony został laboratoryjnie przez nasze, krajowe laboratorium referencyjne w Puławach. Jest to szczep, który pochodzi z Afryki Północnej. Ale pan profesor na pewno szczegółowo się do tego odniesie.

Nie wiem, czy są państwo zainteresowani liczbami w poszczególnych ogniskach ptaków, które padły w wyniku choroby lub zostały zabite, najczęściej w wyniku podania do budynków inwentarskich dwutlenku węgla, który po prostu ma działanie śmiertelne, bo wypycha tlen.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

A więc jeżeli...

PRZEWODNICZĄCY

**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Ja rozumiem, że ta informacja jest tutaj na stronach...

*(Główny Lekarz Weterynarii Bogdan Konopka: A, jeżeli jest, to nie będę...)*

Nie ma szczegółowej? Ogólnie mówi się...

*(Główny Lekarz Weterynarii Bogdan Konopka:)*

Pan minister bardzo szczegółowo i rynki...

Dobrze. Proszę.

GŁÓWNY LEKARZ WETERYNARII

**BOGDAN KONOPKA**

...i świadectwa weterynaryjne uzgodnione bilateralnie... To jest w sumie ok. 700 świadectw zdrowia z ponad 70 krajami trzecimi. One bilateralnie w różny sposób są uzgodnione, ale w niektórych krajach, szczególnie azjatyckich, nie można było wprowadzić regionalizacji i jeżeli wystąpi choroba, to natychmiast cały obszar Polski jest wyjęty z handlu, z wymiany towarowej. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY

**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś?

Proszę, pan prof. Niemczuk.

DYREKTOR PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU  
WETERYNARYJNEGO – PAŃSTWOWEGO  
INSTYTUTU BADAWCZEGO  
**KRZYSZTOF NIEMCZUK**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!  
Dziękuję bardzo.

W celu uzupełnienia informacji, które nie zostały wypowiedziane przez pana ministra i przez głównego lekarza weterynarii, chciałbym dodać, co pan minister sygnalizował, że nasz instytut, oprócz rutynowej diagnostyki, wykonuje również badania patogenności wirusa. W przekazie oficjalnym, administracyjnym i medialnym, pojawia się sformułowanie, że to jest wirus wysoce patogenny. Chciałbym uspokoić państwa senatorów i przedstawicieli mediów – bo mam przekonanie, że to jest bardzo istotne – że to jest wirus wysoce patogenny dla ptaków, dla drobiu. My wykonujemy także badania – w trzecim poziomie tzw. równoległości – nad możliwością zmiany tego wirusa i adaptacji do organizmu człowieka. Podkreślamy absolutnie i bardzo stanowczo, że ten wirus, który występuje w obecnym sezonie grypowym, H5N8, nie wykazuje takich cech. Nie jest to wirus, który mógłby być wirusem niebezpiecznym dla człowieka. Tego typu badania wykonujemy stale dla każdego pierwotnego ogniska i to jest stale monitorowane. A więc sytuacja jest pod tym względem stabilna. W związku z tym nasi konsumenci na rynku krajowym, jeżeli chodzi o drób polski, bo o takim teraz mówimy, mają absolutnie bezpieczny produkt. Pragnę to podkreślić z dużą mocą.

Ponadto, wspomniał o tym pan dr Konopka, faktycznie wykonaliśmy praktycznie w nocy sekwencjonowanie tego wirusa, bo chcieliśmy poinformować naszego przełożonego, czyli głównego lekarza weterynarii, jakie jest możliwe jego pochodzenie. Faktycznie ten wirus – tak skonstruowany, tak zbudowany wirus H5N8 – pojawił się w roku 2018 na kontynencie afrykańskim od Egiptu, poprzez Afrykę Środkową, do Republiki Południowej Afryki. Jaka jest hipoteza naukowa tego, że on się u nas znalazł? Trudno jest w tym momencie to potwierdzić w sposób jednoznaczny ze względu na to, o czym mówił bardzo precyzyjnie pan minister Szymon Giżyński, ponieważ nie mamy wektora, któremu można byłoby przypisać bezpośrednie sprawstwo. A mianowicie na 11 ognisk w kraju, które są już teraz potwierdzone, tak naprawdę mamy tylko jednego małego

jastrzębia, który mógł jako padlinożerca zarazić się tym wirusem od ptaków przygotowanych do utylizacji. Tak więc tego też nie wiemy. Ten transfer nie jest nam jeszcze znany.

Ta sytuacja jest absolutnie odmienna od tego, jak wspominał pan minister, co się działo w sezonie grypowym 2016–2017, więc budzi, że tak powiem, naszą bardzo istotną wnikliwość. Każdy materiał genetyczny, każdy materiał biologiczny, który jest do nas dostarczany, jest bardzo skrupulatnie badany pod każdym możliwym względem.

Słowacy, a następnego dnia Węgrzy potwierdzili obecność tego samego wirusa na swoich terytoriach, również bez przyczynowo-skutkowego związku z ptakami dzikimi, co też jest niezmiernie dziwne. Węgrzy – to jest tak naprawdę informacja sprzed godziny – również poddali sekwencjonowaniu swój wirus... Przepraszam za kolokwializm „swój”. Czyli ten, który został stwierdzony na terytorium Węgier. To jest dokładnie ta sama odmiana wirusa, która występuje w Polsce.

Miejmy świadomość tego, że ostatni obszar, na którym stwierdzono wirusa H5N8 w Polsce, to jest powiat krasnostawski. A więc przy braku ptaków dzikich, którym można byłoby przypisać sprawstwo przeniesienia w kierunku południowym... Bo główny lekarz weterynarii, m.in. po konsultacji z nami, skierował do wszystkich powiatowych lekarzy weterynarii pismo w sprawie wyszukiwania dzikich ptaków, po to żebyśmy mogli intensywniej szukać źródła pochodzenia wirusa, ale tego typu zdarzenia nie następują. A więc, tak jak pan minister wspominał, tą sprawą zajmują się również inne służby, nie tylko służba weterynaryjna i instytut. Będziemy czekali na dalszy ciąg zdarzeń.

Dzisiaj sytuacja jest w miarę stabilna, spokojna. Nie potwierdziło się żadne z 3 podejrzeń z województwa lubuskiego. Wszyscy wykazujemy 24-godziną gotowość, jesteśmy w stałym kontakcie telefonicznym, a wszystkie informacje są wymieniane na bieżąco.

Gdybyście państwo mieli pytania, to chętnie odpowiem, naświetle aspekty, które państwa interesują. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję panu profesorowi.  
Nie ma więcej wyjaśnień.

Myszę, że jako pierwszy głos zabierze, skoro był wnioskodawcą... Proszę pana senatora.

SENATOR  
**ANTONI MĘŻYDŁO**

Dziękuję bardzo.

To jest dosyć interesujące, wydaje mi się, i ja mam kilka pytań.

Do pana ministra – takie bardziej polityczne. Czy rząd jest zabezpieczony na wypadek ptasiej grypy? Bo jesteśmy na początku roku budżetowego i pewnie są rezerwy budżetowe, które można uruchomić, jeśli chodzi o odszkodowanie za utylizację tych ptaków. Bo trzeba tutaj działać dosyć sprawnie.

I do panów naukowców i dyrektorów jednocześnie – jeśli chodzi o sposób rozprzestrzeniania się tego wirusa z Afryki Północnej. Bo wszyscy wiemy dokładnie, że teraz układ powietrza jest w Europie taki, że na południu mamy wyże, a na północy niż i następuje zaciąganie tego powietrza z południowego zachodu. Czyli ten kierunek afrykański, północnoafrykański byłby... Bardzo możliwe, że to... Czy ten wirus grypy może rozprzestrzeniać się w powietrzu bez przenoszenia z osobnika na osobnika, czy takiej możliwości nie ma? Bo być może akurat warunki pogodowe sprzyjają, i to od dłuższego czasu. Chyba nigdy nie mieliśmy w Europie takiej cyrkulacji powietrza, która by tak długo trwała. Bo akurat taka cyrkulacja trwa dosyć długo i dlatego mamy ciepłą zimę. I być może z tego powodu następuje to zarażenie. A sytuacja jest, wydaje mi się, bardzo groźna, szczególnie jak poruszamy się po omacku, jak nie wiemy, skąd to pochodzi.

I to są takie podstawowe pytania po tych informacjach, które dzisiaj usłyszeliśmy. Bo medialne informacje były zupełnie inne – że to łabędzie krzykliwe i inne ptaki migrujące, które akurat przelatywały nad Polską w tym czasie. A rzeczywiście one przelatywały. Chociaż wydawało mi się zawsze, że w Polsce jest więcej łabędzi niemych niż krzykliwych. Ale jeżeli lecą z północnego wschodu, to lecą te krzykliwe? Dużo jest tych łabędzi?

(Głos z sali: Panie Senatorze, doprecyzuję.)

Dobra. Fajnie.

To dziękuję bardzo. To tyle na razie, jeśli chodzi o pytania.

PRZEWODNICZĄCY  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję panu senatorowi Antoniemu Mężydło.

Proszę, kto by chciał odpowiedzieć?

SEKRETARZ STANU  
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA  
I ROZWOJU WSI  
**SZYMON GIŻYŃSKI**

Najpierw było pytanie do mnie o to, czy rząd jest przygotowany. A więc co się dzieje, jeśli chodzi o zachowania rządu. Koszty utylizacji, wcześniej koszty likwidacji stad, mycia, dezynfekcji kurników... Odszkodowania są realizowane na bieżąco i w tych bardzo trudnych okolicznościach nie ma żadnych uwag, jeśli chodzi o te reakcje, o te zachowania i zapewnienie środków finansowych, które rząd na bieżąco poszkodowanym dostarcza.

Reszta pytań była skierowana do pana prof. Niemczuka. Bardzo proszę.

*(Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego Krzysztof Niemczuk: Mogę?)*

PRZEWODNICZĄCY  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Tak, proszę, Panie Profesorze.

DYREKTOR PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU  
WETERYNARYJNEGO – PAŃSTWOWEGO  
INSTYTUTU BADAWCZEGO  
**KRZYSZTOF NIEMCZUK**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Pan senator ma rację, bo ten wirus... Ja w pierwszej części swojej wypowiedzi stwierdziłem, że ten wirus pojawił się na kontynencie afrykańskim w 2018 r. I nasze porównania z sekwencjami tego wirusa, wirusa H5N8, który... Proszę zwrócić uwagę, że... To znaczy, ja precyzuję swoją informację. W innych państwach ten wirus nie został stwierdzony. W związku z tym wraz z ptactwem dzikim – bo ten wirus

ma również azjatycką komponentę genetyczną – musiał on wrócić na kontynent euroazjatycki, najprawdopodobniej na łęgowską, które są na terenie Chin, Mongolii i trochę bliżej europejskiego terytorium. Stąd euroazjatycki. Tam musiał się wymieszać genetycznie i wrócił do nas teraz.

Tylko ciągle podkreślamy fakt – i chciałbym go też podkreślić w obecności państwa senatorów i przedstawicieli mediów – że nie wiemy na tę chwilę i mamy wątpliwości... To nie jest, że tak powiem, wynik naszej słabości, ponieważ nie ma danych. Zwróćcie państwo uwagę, że przez dłuższy okres, czyli przez kilka dni, żaden inny kraj ościenny Polski ani żaden sąsiadujący przez Morze Bałtyckie kraj skandynawski nie zgłosił przypadków grypy ptaków H5N8, w ogóle żadnego przypadku. I naszą dość dużą dociekliwość – nie chcę używać sformułowania „podejrzliwość” – epidemiologiczną wzbudziło to, dlaczego ten wirus znalazł się właśnie w Polsce. Bo ta sytuacja wymaga wyjaśnienia. Podkreślam jeszcze raz: nie mamy informacji – one są poszukiwane – w sprawie nagminnej czy też mniej istotnej upadkowości ptaków dzikich. Kilka gospodarstw, w których stwierdzono grypę ptaków, było zlokalizowanych przy akwenach – ciekach, rzekach czy też stawach lub małych jeziorach. To wydawałoby się dość naturalne, tylko że konsekwencją tego powinno być to, że tam powinny się znajdować zwłoki ptaków, które przyleciały do Polski, wylądowały na ciepłej wodzie – podkreślam fakt ciepłej wody, ponieważ mamy nienaturalną dla przelomu roku temperaturę – i tam odpoczywały. Jeżeli tą drogą doszło do zakażenia gospodarstw, np. z powodu zaczerpnięcia wody z takiego akwenu i przyniesienia jej do gospodarstwa lub też wejścia podeszwą buta w ptasie odchody, które mogły zawierać wirus H5N8, to tam powinny się znajdować padłe ptaki. Ich po prostu nie ma. I to budzi naszą ciekawość, dociekliwość i w konsekwencji jakąś formę podejrzliwości. Ta sama sytuacja do dziś, do tej chwili ma miejsce na Węgrzech i na Słowacji. W związku z tym potrzeba po prostu czasu i cierpliwości. To znaczy, my chcemy być cierpliwi, ale jako naukowcy i osoby odpowiedzialne wykazujemy do pewnego stopnia niecierpliwość ze względu na to, że brakuje nam tego ogniwa.

A więc podsumowując odpowiedź na pierwsze pytanie: jeżeli pan senator czy też państwo będziecie mieli dodatkowe pytania, to ja jeszcze uzupełnię.



A jeżeli chodzi o powietrze... Panie Senatorze, Szanowni Państwo, przepraszam, ale na tak duże odległości sam wirus z powietrzem się nie przedostanie. Bazuję na wynikach ostatnich badań Francuzów z sezonu 2016/2017 i 2018, bo oni tam grypę mieli trochę dłużej niż my. Oni mieli ponad 400 ognisk wśród ptaków hodowlanych – my, przypomnę, 65 – i wykonali badania. Francuscy naukowcy z instytutu, który z nami współpracuje – a my z nim – wykonali badania, na jaką odległość może się przenosić wirus grypy ptaków H5N8 w sytuacji gospodarstw kontaktowych. Czyli z gospodarstwa do gospodarstwa, mówiąc kolokwialnie, przez płot, w najbliższym sąsiedztwie. I ustalono, na podstawie badań, które zostały opublikowane, że maksymalna odległość to jest 130 m. Dalej już z powietrzem nie jest w stanie... Oni wówczas mieli ponad... W całej Europie było wówczas ponad 1 tysiąc 400 ptaków dzikich z wirusem H5N8. Przypomnę, że w Polsce 68. Sytuacja z tego sezonu grypowego – nazwijmy to tak, bo niestety jesteśmy w sezonie grypy ptaków H5N8 – różni się właśnie tą komponentą braku ogniwa pośredniego czy też w tym momencie sprawczego, jeżeli chodzi o przeloty ptaków. I – nie chciałbym się już powtarzać – to budzi naszą, że tak powiem, wnikliwość, dociekliwość. Czas pokaże.

**PRZEWODNICZĄCY  
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Czy ktoś z panów senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę, zapraszam pana senatora.

**SENATOR  
RYSZARD BOBER**

Ja króciutko.

Panie Doktorze, Panie Profesorze, rzeczywiście są takie sytuacje, że niektóre zwierzęta odchorują, przechorują i są nosicielami. To jest najtrudniejszy przypadek, bo wirus w ich organizmie jest, bytuje, a one nabrały już takiej odporności, że po prostu śmiertelność wśród nich jest znikoma. Ja tak wnioskuję przez analogię do innych chorób, z którymi mam styczność. Tak to jest i w przypadku BVD, i w przypadku IBR,

prawda? Wtedy szukamy tak naprawdę antygeny wirusa, a nie samego wirusa, bo po przechorowaniu jest to bardzo trudne. I nie wiem, czy w przypadku tego szczepu również jest taka możliwość, że ptak odleciał, ale pozostawił wirusa i potem już się zadziało.

Ale chcę wrócić do pierwszej części wypowiedzi pana profesora, bo nie wiem, czy to było przejęzyczenie. Zabrzmiała tam pewna sekwencja – że po prostu ten jastrząb mógł się zarazić od zwierząt, które były przygotowane do utylizacji. No ja mam nadzieję, że jednak te zwierzęta są utylizowane w takich warunkach, że nie ma możliwości, aby dzikie zwierzęta miały do nich dostęp. Dziękuję.

*(Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego Krzysztof Niemczuk: Jeśli mogę?)*

**PRZEWODNICZĄCY  
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Proszę.

**DYREKTOR PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU  
WETERYNARYJNEGO – PAŃSTWOWEGO  
INSTYTUTU BADAWCZEGO  
KRZYSZTOF NIEMCZUK**

Panie Senatorze, o tej sekwencji mówiłem w kontekście afrykańsko-azjatyckiego wirusa, a nie tego, który został stwierdzony w przypadku jastrzębia.

Ale pamiętajmy o tym, że jedna sytuacja, którą teraz wyjaśniają organy ścigania, miała miejsce wtedy, kiedy pewien gospodarz z powiatu lubartowskiego, nie znając jeszcze wyników badań i nie znając przyczyny upadków... Część ptaków została, że tak powiem, przygotowana do... To znaczy, one zostały po prostu przewiezione do innego powiatu. A więc to był ten moment, kiedy nie była znana przyczyna upadkowości, i nieświadomy gospodarz... Zakładam, że gdyby wiedział, toby tego nie zrobił... To mogło mieć związek z tym, o czym pan senator wspominał.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**GŁÓWNY LEKARZ WETERYNARII  
BOGDAN KONOPKA**

Panie Senatorze, jeszcze może 2 słowa chciałbym do tego dorzucić. Otóż w dniu wczorajszym

dowiedziałem się o takiej ciekawostce przyrodniczej, że kormorany, które wracają z zachodu na wschód na przełomie kwietnia, wczoraj przyleciały do Białowieży. Pan senator podejrzewa nosicielstwo. Tu ono też nie jest wykluczone. Dociekanie to jest dzisiaj zadanie dla naukowców, dla epidemiologów. I na pewno z tych wszystkich form będziemy korzystać, dla dobra gospodarki i nas, po to żeby wiedzieć, jak zapobiegać i co robić, co może być przyczyną. Bo to jest dla nas najważniejsze. A póki co robimy swoje, wyznaczając okręgi zapowietrzzone, zagrożone, wykonujemy ciężką codzienną pracę, bo trzeba dokonać spisu we wszystkich gospodarstwach liczby aktualnie znajdujących się tam zwierząt. Mało tego, ja jako główny lekarz również biorę w tym udział. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych rozmawiałem z dyrektorem Goszczyńskim i prosiłem o znalezienie rzeźni. Chodzi o to, aby pomóc poddać ubojowi ptaki z okręgów zagrożonych, ok. 40 tysięcy indyków. Ale, proszę państwa, ani powiatowy, ani wojewódzki... Ja go nie zmuszę, żeby do okręgu, gdzie są miliony ptaków, np. do Siedlec, przyjął takie ptaki. Nikt się pod tym nie podpisze. A więc szukamy możliwości rozwiązań paliatywnych, żeby wszystkim pomóc. Najprościej oczywiście, żeby budżet państwa wyłożył pieniądze i zapłacił, ale nie możemy do tego dopuścić.

Korzystając z okazji, Panie Przewodniczący, chciałbym również poddać pod dyskusję... Ponieważ ja w najbliższy czwartek jadę z panem ministrem na Grüne Woche i chcę spotkać się z osobą, która wprowadziła już system ubezpieczeń wśród rolników, wśród farmerów, szczególnie tych utrzymujących indyki. Na wzór niemiecki... Za każde stanowisko raz w roku wpłacane jest w przypadku indyków bodajże 3 euro, a w przypadku bydła – w przeliczeniu na złotówki 50 zł. To jest system ubezpieczeń wzajemnych. Tam rząd czy budżet nie wyklada pieniędzy w takich sytuacjach, chyba że jest to na ogromną skalę. Wtedy budżet państwa lub budżet landu reaguje. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję panu głównemu lekarzowi weterynarii.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chciał zabrać głos? Nie.

A z gości? Też nie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę, pan dyrektor Goszczyński.

**DYREKTOR GENERALNY**  
**KRAJOWEJ RADY DROBIARSTWA**  
**– IZBY GOSPODARCZEJ**  
**DARIUSZ GOSZCZYŃSKI**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałbym podziękować za podjęcie tego tematu na dzisiejszym posiedzeniu komisji.

Po wysłuchaniu tej dyskusji na temat przyczyn wystąpienia ognisk grypy ptaków chciałbym poprosić o podzielenie się z nami tymi informacjami, dlatego że w tej chwili jako Krajowa Rada Drobiarstwa głównie skupiamy się na współpracy z naszymi członkami, ale nie tylko, w zakresie bioasekuracji. A poznanie tych przyczyn wystąpienia jest niezmiernie istotne do tego, żeby móc zabezpieczać na przyszłość naszych hodowców, naszych producentów przed kolejnymi ogniskami. Tak więc będziemy niezmiernie wdzięczni za podzielenie się...

Chciałbym też podziękować głównemu lekarzowi za taką codzienną współpracę od momentu wystąpienia pierwszego ogniska. Wszystkim nam zależy na tym, żeby uporać się z tymi wszystkimi problemami. Traktujemy to jako naszą wspólną odpowiedzialność. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Proszę.

**PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO P**  
**OLSKIEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ**  
**HODOWCÓW I PRODUCENTÓW DROBIU**  
**ANDRZEJ DANIELAK**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Andrzej Danielak, Polski Związek Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu.

Kwestii w tej sprawie jest wiele. Chciałbym może po kolei...

Polska sprzedaje na rynki zewnętrzne bardzo dużą ilość żywności, której wartość wynosi 32 miliardy euro w ciągu roku. To się wiąże z dalszą moją propozycją. Drobiarstwo przynosi budżetowi państwa ok. 4 miliardów euro, z tego co ja wiem. Naszym zdaniem, czyli hodowców, państwo polskie powinno być stać na to, żeby wszystkich tych, którzy znajdują się w czerwonej strefie, w tej strefie zapowietrzzonej, natychmiast, że tak powiem kolokwialnie, ogarnąć i żeby podjąć decyzję, najbardziej racjonalną z racjonalnych, o likwidacji całego ptactwa, które znajduje się w tej strefie, oraz żeby wypłacić odszkodowania. I proponujemy, żeby to wprowadzić do prawa jako systemowe rozwiązanie. A dlaczego? A dlatego że, proszę sobie wyobrazić – a możemy to sobie wyobrazić na podstawie... 3 lata temu, gdy były podobne kłopoty u hodowców, pojawiły się głosy – aczkolwiek my wiemy, że to są podejrzenia i domniemania – że lepiej było zakazać swoje stado, żeby ponieść mniejsze straty. Proszę państwa, jest to fundamentalna sprawa. Państwo polskie osiąga wielkie korzyści z eksportu i systemowo powinna być przeznaczona jakaś część na rezerwy, na natychmiastową likwidację wszelkich ognisk. Nie czekać, nie zwlekać, nie obserwować niektórych stad przez 30 dni, tylko je po prostu zlikwidować i zapłacić w 100% – nie w 2/3, tylko w 100%. Bo proszę sobie wyobrazić, że jeżeli ktoś ma, założmy, nie wiem, 50 czy 100 tysięcy indyków, czy 60 tysięcy kur czy czegokolwiek, to, jakakolwiek by to nie była wielkość, jest to dorobek całego życia danej rodziny. I w obliczu takiej katastrofy może po prostu tej rodzinie przyjść coś niewłaściwego do głowy. Ja jeszcze raz podkreślam: mam pełną świadomość, że jest to przestępstwo, ale proszę wziąć pod uwagę to, co mówię. Lepiej jest przeznaczyć z góry środki na to, żeby zlikwidować, zgasić ogniska wszędzie, natychmiast... Nie czekać tygodniami i nie obserwować, tak jak jest w tej chwili, bo niektóre stada są obserwowane przez 30 dni. Nie wiadomo, co się stanie. Tego nikt nie wie. Lepiej zrobić to, co mówię.

Ja teraz, proszę państwa, dostałem niezidentyfikowany przeze mnie sygnał od kogoś, kto do mnie zadzwonił z bardzo daleka i powiedział rzecz następującą: żeby państwo polskie

przyjrzało się sprawom ściółki czy w ogóle handlu pomiędzy Polską a Białorusią i Ukrainą, bo przywozi się ogromne ilości materiałów drewnianych, które mają iść do ciepłowni, ale według tego źródła ok. 20% czy 30% jest przerabianych na materiały ściółkowe. To może być bardzo poważny ślad, przede wszystkim jeśli chodzi o ASF.

Jeśli chodzi o grypę ptaków, to problem chyba jest bardziej złożony. Ja mam sygnał o tych nieszczęsnych nioskach w powiecie ostrowskim. Najpierw zaczęły zdychać kury tam, gdzie są wloty powietrza, tam, gdzie są wentylatory wciągające powietrze do wewnątrz, do kurników. Żaden hodowca nie ma zamiaru sobie zakazać stada, ale rzeczywiście we wszystkich przypadkach należy się wnikliwie i bardzo szczegółowo przyjrzeć, jak to się stało, że ten wirus wniknął do wewnątrz fermy.

Jeżeli zaś chodzi o te nieszczęsne indyki, które pojechały na ферmy zwierząt futerkowych, to rzeczywiście mogła się ta grypa rozwlec na inne powiaty.

Jest jeszcze jeden wniosek – to też jest wniosek hodowców – żeby nasze państwo wystąpiło do Komisji Europejskiej o renegotjowanie wszystkich umów, które są zawarte z krajami trzecimi, w taki sposób, żeby te kraje stosowały przepisy Unii Europejskiej dotyczące regionalizacji ograniczeń w handlu międzynarodowym w przypadku tych ognisk.

*(Rozmowy na sali)*

To chyba byłoby wszystko. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY  
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś głosy z sali? Nie.

Jeśli pan minister chciałby udzielić odpowiedzi... Proszę.

**SEKRETARZ STANU  
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA  
I ROZWOJU WSI  
SZYMON GIŻYŃSKI**

Ja myślę, że wypowiedź pana prezesa wymaga korekty. O rozszerzenie tego, co powiem, zaraz poproszę pana ministra Konopkę i pana prof. Niemczuka. Ale przecież teza o tym, że

obserwuje się stada przez 30 dni, jest nieprawdziwa. Mówiliśmy tutaj o bardzo szybkich reakcjach. 31 grudnia rozpoznano pierwszy przypadek wirusa, czyli 2 tygodnie temu, prawda? A więc tutaj coś panu prezesowi się w tym zestawieniu faktów pomyliło. To pierwsza sprawa.

I druga sprawa, co do tego, co pan mówił o ściółce. No przecież to podlega obróbce termicznej, prawda? W związku z tym wirus natychmiast jest likwidowany.

O rozszerzenie tej argumentacji i odniesienie się do wypowiedzi pana prezesa proszę pana ministra Konopkę i pana prof. Niemczuka.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Proszę, Panie Ministrze.

**GŁÓWNY LEKARZ WETERYNARII**  
**BOGDAN KONOPKA**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja może zacznę od ostatniego poruszonego przez pana prezesa wątku, dotyczącego renegeacji świadectw zdrowia. Otóż ja bardzo dogłębnie analizowałem, co można w tej sprawie zrobić i dlaczego kraje trzecie nie uwzględniają regionalizacji, która obowiązuje w Unii Europejskiej. Wiemy o tym doskonale, że część krajów to honoruje – była mowa bodajże o Hong Kongu, a np. RPA może od nas wziąć przetwory po obróbce termicznej – ale wszystkie pozostałe kraje, takie jak Chiny, po prostu nie, bo nie. Kilkakrotnie na posiedzeniach głównych lekarzy weterynarii zgłaszałem ten problem i wywierałem naciski, aby Komisja Europejska tym się zajęła. Otóż nawet Ukraina, najbliższy sąsiad... Co prawda regionalizacja w tym przypadku, jeżeli chodzi o grypę ptaków, wyłączyła powiaty – nawet nie województwa, tylko powiaty – z wymiany handlowej, myślę jednak, że tutaj działania wymagają nacisku ze strony Komisji Europejskiej i Unii Europejskiej. Jest taki pilotażowy program Francji i Niemiec, do którego chcemy się podłączyć, w stosunku do Chin. Nie wiem, czy to się uda, w każdym razie rozmowy na ten temat trwają. Zobaczymy, jak się to zakończy.

Muszę państwu powiedzieć, że ogromna praca, jaka została wykonana przez Inspekcję Weterynaryjną, jeżeli chodzi o zdobywanie rynków zbytu, nie tylko jeżeli chodzi o drób i przetwory drobiowe... Jeżeli to się pomyślnie zakończy już teraz, to co najmniej 6 miesięcy poczekamy, żeby kraj został uznany za wolny. Następnie poprzez nasze ambasady i placówki dyplomatyczne przystąpimy do renegeacji umów lub do przywrócenia tych umów. A więc jeżeli chodzi o sprawę renegeacji i uznawania, to jedynie, nie wiem, jakieś działania siłowe mogłyby spowodować zmianę stanowiska.

Teraz sprawa ściółki. Ja tę kwestię też oczywiście rozważam. My o tym ostatnio rozmawialiśmy. Dzisiaj zwołałem posiedzenie Rady Sanitarno-Epizootycznej, głównie w sprawie grypy ptaków, jak również afrykańskiego pomoru świń. Jest to zespół doradczy przy głównym lekarzu weterynarii do spraw zwalczania ASF. Tu prace trwają cały czas. Ściółka oczywiście jak najbardziej może być źródłem, również w przypadku kur, jeżeli jest przechowywana na zewnątrz, jeżeli na niej odpoczywają dzikie ptaki – np. kormorany lecące z zachodu na wschód – i jeżeli one są nosicielami. A więc bioasekuracja, czyli zabezpieczenie biologiczne, jest bardzo ważna.

Teraz kwestia, którą pan poruszył, systemu zwalczania choroby. Otóż rozporządzenie o zwalczaniu grypy ptaków... Epidemiolodzy, fachowcy i praktycy, wymyślili na podstawie doświadczeń z innych krajów, jak to się odbywa. I w jednym z artykułów jest tam taki zapis, że organ pierwszej instancji, czyli lekarz powiatowy, może na podstawie analizy ryzyka dokonać zabicia w promieniu 3 km – bo to jest okręg zapowietrzony – wszystkich stad drobiu. Czyli może na podstawie analizy ryzyka. Ja ze swojego doświadczenia w roku 2016, a dokładnie w sylwestra, kiedy to ta grypa pojawiła się na południu województwa świętokrzyskiego w gospodarstwie znajdującym się obok cieku wodnego, który płynął przez całą wieś... Tam siedziały sobie dzikie kaczki. I w tym gospodarstwie, w którym były chyba wszystkie gatunki ptactwa domowego, jakie mogły być, zaczęły się upadki. No i teraz tak: zrobiliśmy analizę ryzyka i w promieniu 3 kilometrów znalazły się 4 wsie, ułożone prawie równolegle. I wspólnie z moimi lekarzami podjęliśmy decyzję, że tylko wieś przy tym cieku... To było ryzyko, bo przedłużylibyśmy

czas... A tam też znajdowało się kilka ferm. I okazało się, że mieliśmy rację. W ciągu jednego dnia udało się w tej wsi zabić wszystkie ptaki i nie było żadnych odprysków choroby w pozostałych miejscowościach w promieniu 3 km. Tak że jest to biologia. Tutaj mędrców i mądrych nie znajdziemy. Możemy gdybać. Możemy po fakcie powiedzieć: nie miałeś racji. Ale czasami trzeba ryzykować, bo chodzi również o oszczędności i o niewyrzucanie pieniędzy w błoto. A 30 dni to nie jest wieczność. Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

PRZEWODNICZĄCY  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Proszę, proszę.

PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
POLSKIEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ  
HODOWCÓW I PRODUCENTÓW DROBIU  
**ANDRZEJ DANIELAK**

Szanowny Panie Ministrze, to jest informacja sprawdzona w 100%: w okręgu zapowietrzonym znajdują się stada, które są pod obserwacją – tak jak pan doktor mówił.

A to jest wniosek hodowców, którzy kierując się całkowitą racjonalnością, woleliby, żeby te stada zostały zlikwidowane. Bo proszę sobie wyobrazić sytuację, że na obrzeżu tego 3-kilometrowego promienia będzie ferma, gdzie w ciągu tych 30 dni wybuchnie ognisko. Wtedy mamy kolejne 3 km i następne, i następne... Tak że prosiłbym... To jest wniosek, to jest prośba o to, żeby się zastanowić nad tym, czy nie można by było systemowo zastosować takiego rozwiązania, że podejmujemy decyzję, jak jest ognisko, i już jest wiadomo, że jest likwidowany cały drób i są wypłacane odszkodowania. Po prostu systemowo. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Proszę, pan senator.

*(Senator Antoni Mężydło: Tak...)*

*(Głos z sali: Mikrofon.)*

SENATOR  
**ANTONI MĘŻYDŁO**

Ja jeszcze mam takie 2 uwagi.

Jedna: tu już chwilę rozmawialiśmy o efekcie handlowym. Na początku swojej wypowiedzi również pan minister wspomniał o tym, że ceny drobiu nie spadły, a nawet są przypadki, kiedy te ceny wzrosły. Mnie się wydaje, że to jest zupełnie niezależne. Wydaje mi się, że jest to związane z sezonowością. Ze względu na to, że jesteśmy po świętach, pewnie jest mniej tych nasadzeń w kurnikach, pewnie mniej przygotowuje się piskląt do nasadzeń w kurnikach itd. Mnie się wydaje, że taka jest sytuacja. A jeżeli groziłoby nam załamanie eksportu, to można by ten proces przedłużyć, ale pewnie nie ma takiej obawy.

I druga sprawa, co do badania ptaków dzikich, jeżeli mówimy tu o tym przysłowiowym już, zarażonym i odpornym kormoranie... Czy żywe ptaki, nie padłe... Bo, jak rozumiem, lekarz weterynarii, jeżeli chodzi o poznawanie tego zjawiska, działa tylko na padłych ptakach dzikich? Ja dokładnie to pamiętam z czasów pierwszej ptasiej grypy, jeszcze w okresie pierwszych rządów PiS. Wtedy w Toruniu były łabędzie i całe stado zostało w końcu zabite. I u padłego łabędzia znaleziono tego wirusa grypy. Jak jest dzisiaj? Pan minister mówił przed chwilą o tym... Główny lekarz weterynarii, pan doktor Konopka, mówił o tym, że można w promieniu 3 km... To pewnie można w celu zbadania zabić ptaki z tych hodowli na tym obszarze. A jak jest z dzikimi ptakami? Jak to reguluje prawo?

PRZEWODNICZĄCY  
**JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

Proszę, pan minister.

GŁÓWNY LEKARZ WETERYNARII  
**BOGDAN KONOPKA**

Otóż, jak tutaj dzisiaj było już kilkakrotnie powiedziane, jest prowadzony monitoring bierny u padłego ptactwa dzikiego. Na moje polecenie ten monitoring został wzmożony. Chodzi o to, żeby szukać. Ale jak społeczeństwo zostanie

zelektryzowane tym, że występuje taka choroba, to zgłaszają jemioluszkę, wróbelka, po prostu wszystko. Lekarz powiatowy jeździ z ludźmi, a strażnik miejski albo policjant pilnuje tego ptaka, którego trzeba pobrać, bo się wszyscy boją, że natychmiast umrą.

Ale chyba nikt się nie zastanawiał, jak pozyskiwać żywe ptaki, żeby od nich pobrać wymazy, np. z nosogardzieli czy z kloaki, żeby można było coś tam zbadać. Po prostu trzeba by je odstrzelić albo w jakiś inny sposób to załatwić.

Wracając do strefy zapowietrzonej... Ja, Panie Prezesie, chcę powiedzieć, że naprawdę staramy się wysyłać do ogniska choroby ludzi z wiedzą, doświadczeniem i wyobraźnią. Tak też się stało w Lubartowie. Pojechał mój zastępca, który jest epidemiologiem, zakaźnikiem, ze specjalizacją, z doktoratem, i jeszcze 3 lekarzy z innych województw mających doświadczenie w zwalczaniu chorób zakaźnych. Oni w ciągu półtora dnia robili rozpoznanie terenu, jak również analizowali możliwość zawleczenia tego wirusa... Bo oczywiście organy ścigania prowadzą swoje dochodzenie – mają inne możliwości, w tym podsłuchowe itd. – a my możemy to, co widzimy, wprowadzać w życie lub iść za ciosem, przede wszystkim szukając w takim okręgu. A to wszystko zależy od skali. Bo wieś, gdzie jest po 20, po 15 czy po 40 kur, to może sobie z tym szybko poradzić, ale jeżeli jest taka tradycja, jak w Starym Uści-mowie w powiecie lubartowskim, gdzie dom w dom, działka przy działce są kurniki... Tam jest tradycja rodzinna. Tam są głównie indyki. Jak jest 100 tysięcy indyków w takiej małej wsi, to jednak tych obiektów trochę jest. No i właśnie ustalane są gospodarstwa kontaktowe, czyli takie, w których była możliwość odwiedzin... Ojciec do syna przyszedł, a ten mówi: tatuś,

zobacz, tu mi zdychają kury czy indyki. Przyszedł i za chwilę poszedł do siebie. I u jednego, i u drugiego jest choroba. W takiej sytuacji nie zawsze ludzie powiedzą prawdę. Naprawdę wielką sztuką jest dociec, gdzie jeszcze to mogło być zawleczone, bo ludzie w takich sytuacjach, że tak powiem, wyłączają mówienie. Nie pamięta, nie wie i w ogóle... A jeszcze niektórzy są asertywni i trzeba prosić o wsparcie policję, aby dokonać przesłuchania. Jak pan mówił, to ja od razu przypomniałem sobie sytuację w województwie lubuskim właśnie w tym okresie jesienno-zimowym, kiedy masowo występowała tam grypa, głównie u indyków. Wiem, jakie tam stosowano próby. Był 3-kilometrowy okręg, po to żeby się pozbyć, a za chwilę pączkowało to dalej i dalej... A więc to naprawdę są metody na zasadzie prób i błędów, ale głównie w oparciu o praktykę zawodową. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY  
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma. Pan minister wyczerpująco udzielił odpowiedzi.

W związku z tym dziękuję państwu i senatorom, a szczególnie ministrowi i osobom towarzyszącym za udział w posiedzeniu komisji.

Ponieważ wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mam tylko jeszcze informację, że dwudziestego trzeciego zrobimy posiedzenie komisji, które będzie poświęcone pszczelarstwu.

Dziękuję.

*(Rozmowy na sali)*

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 04)*



**Kancelaria Senatu**

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii